

ROMAN J. DRZEJEWSKI

## FILOZOFIA PROCESU STANISŁAWA BRZOWSKIEGO I WITOLDA GOMBROWICZA

Myśl Stanisława Brzozowskiego i Witolda Gombrowicza nastręcza wiele trudności, tym więcej, ilekroć podejmuje się prób wyodrębnienia z niej spójnych filozoficznych wniosków. W obu przypadkach czytelnik skazany jest na porównanie. Pierwszy z nich swój diagnoz kultury opierał na analizach filozoficznych<sup>1</sup>, których dokonywał poprzez recepcję niekiedy sprzecznych ze sobą teorii filozoficznych, a których wyniki bardzo szybko modyfikował. Zdecydowanie bardziej jeszcze kontrowersyjnym rozstrzygnięciem jest nadanie miana filozofa Witoldowi Gombrowiczowi, choć jego wykłady z filozofii świadczą o dużej wiedzy z tego zakresu. Tadeusz Kubiśki przekonuje, co krytykuje łatwe porównywanie Gombrowicza z Sartrem, Heideggerem, czy Husserlem<sup>2</sup>. Najbardziej trafne wydaje się wywołanie oceny filozoficzności pism Gombrowicza. Czesław Miłosz twórczo to nazywa „przypowieściami filozoficznymi”<sup>3</sup>, Michał Głowiński – „niedyskursywnym intelektualizmem”<sup>4</sup>, zaś Tadeusz Kubiśki filozofii literackiej, którą uprawiają pisarze, różni się od filozofów tym, że rozmyśla, lecz nie bada problemu, „zadowolając się zwykle obserwacją i swobodnymi konkluzjami”<sup>5</sup>.

Kontrowersyjny wydaje się zawsze fakt zestawiania obu autorów. Zwykle porównuje się ich krytykę narodowych wad, co wydaje się wspólną płaszczyzną ich pisarstwa, ale zaraz potem zauważa się różnicę w podejściu do niedojrzałości kulturowej – jako wymagającej zdecydowanego przewyciężenia (Brzozowski), lub wyzyskania jej oryginalności (Gombrowicz)<sup>6</sup>. W ten

<sup>1</sup> „Moja krytyka wyrasta z filozofii, jest przede wszystkim, i bardziej niż cokolwiek innym, metodą filozoficzną. Nie filozofia metod krytyki literackiej, lecz krytyka metod filozofii. Kto rozumie moje stanowisko filozoficzne, nie może być zdumiony. Krytyka wciąga do współpracy właśnie historycznie ukształtowane życie ludzkie” (S. Brzozowski: *Pamiętnik*. Lwów 1913, reprint, Kraków-Wrocław 1985, s. 115).

<sup>2</sup> W tym ostatnim przypadku zob.: T. Kubiśki: *Witold Gombrowicz. Studium portretowe drugie*. Warszawa 1992, s. 32-33.

<sup>3</sup> Cz. Miłosz: *Kim jest Gombrowicz*. W: Z. Łapińska (wybór i oprac.): *Gombrowicz i krytycy*. Kraków 1984, s. 189.

<sup>4</sup> Por.: M. Głowiński: *Wokół recepcji Gombrowicza*. „Pamiętnik Literacki” LXIV, 1973, z. 4, s. 246.

<sup>5</sup> T. Kubiśki: *Witold Gombrowicz. Studium portretowe drugie*, op. cit., s. 78.

<sup>6</sup> „Pewne powierzchowne podobieństwo 'szydlerczego' stosunku do bogoojczyńnianego i epigo-sko-romantycznego tradycjonalizmu polskiego skłania mnie do doszukiwania się pokrewieństwa

sposób łatwo pomija się inne wspólne cechy ich myśli i to o znaczeniu filozoficznym, które zresztą pojęcie „niedojrzała ci” jako rozumie w innym sensie - w sensie wspólnym obu autorom.

Termin „filozofia procesu” („filozofia procesualna”) funkcjonuje w literaturze filozoficznej w dwojakim znaczeniu. W sensie w którym oznacza on filozofię Whiteheada i jego intelektualnych następców; w tym szkicu rozumiany będzie szerzej i oznacza będzie koncepcję uznającą zmienność, stawanie się, kreatywność<sup>7</sup>.

Poglądy filozoficzne Stanisława Brzozowskiego i Witolda Gombrowicza mieszczą się w ramach tej szerszej definicji.

## 1. Procesualno podmiotu kulturowego

Autor *Legandy Młodej Polski* zasadniczo zrywa z ideami ujmującymi byt jako skończony, niezależny od człowieka. Takie ujęcie jawi mu się jako wręcz szkodliwe, próbuje zatrzymać zdobycze ludzkości na poziomie jej osiągniętych. Byt ujmowany jest przez Brzozowskiego jako granica, którą człowiek musi wciąż przesuwać, przekraczać<sup>8</sup>. Z pewnością wzorował się on tutaj na osiągnięciach innych filozofów, wśród których Cezary Rowiński wymienia Maurice Blondela, w myśli którego podstawową rolę gra przekonanie, iż byt ludzki nie jest dany w gotowej i zamkniętej formie<sup>9</sup>. Jerzy Maciejewski zaś zwraca uwagę na koncepcję Fryderyka Nietzschego, który przesycił swoją filozofię wizjami ruchu, działania i działania, gdzie człowiek jawi się jako podmiot aktywny, mający niewyczerpane możliwości wewnętrznego rozwoju<sup>10</sup>. Duży wpływ na filozofię autora *Ideji* miała zapewne intelektualna atmosfera modernizmu, który przejął z romantyzmu heroistyczny etos autokreacji<sup>11</sup>. Ostatecznie więc uznaje, że człowiek jest tym, czym

ideowych między Brzozowskim a Gombrowiczem. W rzeczywistości jednak stosunek między nimi jest relacją symetryczną przeciwieństwa [...] symetryczną przeciwieństwa, o którym mowa, wspaniale ujawnia się w opozycji 'niedojrzała - dojrzała'. Obaj pisarze zgodni są w konstatacji, że kultura polska - kultura rolniczo-szlachecka - cechuje niedojrzałość, 'grzeczne dzieciństwo' [...] Gombrowicz był obrońcą i apologetą tego 'dzieciństwa' (A. Walicki: *Stanisław Brzozowski - drogi myśli*. Warszawa 1977, s. 465-466).

<sup>7</sup> Por.: P. Gutowski: *Koncepcja metafizyki procesu*. „Studia metafizyczne”, t. 1, s. 135-165, Lublin 1993, TN KUL.

<sup>8</sup> Por.: A. Walicki: dz. cyt., s. 90-91.

<sup>9</sup> Zob.: C. Rowiński: *Stanisława Brzozowskiego „Legenda Młodej Polski” na tle epoki*. Wrocław 1975, s. 92.

<sup>10</sup> Por.: J. Z. Maciejewski: *W klbowisku przeciwieństwa. Obraz idei w prozie narracyjnej Stanisława Brzozowskiego*. Poznań 1974, s. 57.

<sup>11</sup> Por.: H. Floryska: *Polski modernizm literacki jako próba antropologii filozoficznej*. W: J. Legowicz (red.): *Wybrane zagadnienia z historii filozofii polskiej na tle filozoficznej umysłowości europejskiej*. Wrocław 1979, s. 218.

zdoła siebie uczyni, jego istota tworzy się w jego historii. Tu Brzozowski musiał sobie poradzić z pewnymi antynomiami. Jak bowiem pogodzi ideę autokreacji z tym, że człowiek jest produktem historii? Andrzej Walicki wyjaśnia to w sposób następujący: „[...] człowiek jest produktem historii. Nie przyrody, ale historii właściwie, historia zaś nie jest dalszym ciągiem przyrody; nie jest ona rozwojem czegoś „innego” niż ludzkość; nie jest równie „rozwojem” ludzkości, zakładałoby to bowiem, że pojęcie człowieczeństwa ma w sobie jak gotowe treść wymagającą jedynie rozwinięcia. Historia to samostwarzanie się ludzkości przez pracę. Byłoby wytworem historii znaczący więc; byłby swoim własnym tworem”<sup>12</sup>. Walicki tak odzwierciedla ideał autokreacji w teorii Brzozowskiego. Oto jego warunki<sup>13</sup>:

1. Wolność. Podmiotem wolności jest zbiorowość, której należy rozumieć jako zdobywanie władzy nad światem poprzez pracę.
2. Autodeterminacja, a zatem praca wyzwolona, a nie zniewolona.
3. Władza wiadomo, samo wiadomo. Wszystko powinno być pod kontrolą, władza woli nad naturalnymi popędami.
4. Siła i sprawność.

Wszelki postępowanie - wedle Brzozowskiego - polega na przystosowaniu się człowieka do procesu rozwoju, dlatego krytykuje naturalistyczną koncepcję postępu jakiego - w jego pojęciu - reprezentuje materializm historyczny.

Twórczość Gombrowicza zaś prawie w całości poświęcona jest cię głębiej przemianie osobowości ludzkiej. Bohater Gombrowiczowskich utworów boryka się z Formami oznaczającymi „siłę mi dzyludzką”, która tworzy ludzi<sup>14</sup>. Styl bycia jest więc narzucony z zewnątrz. Zmienne polega tu na najgłębszym uzależnieniu od innej osoby: „[...] filozoficznie - pisze Gombrowicz - bardziej niepokojące jest to, że człowiek jest stwarzany także przez pojedynczego człowieka, przez inną osobę”<sup>15</sup>. Nie byłoby zatem momentu autokreacji, gdyby nie to „takie” w przytoczonych słowach autora *Pornografii*. Bohater Gombrowiczowski może bowiem nie poddawać się konkretnej formie. Sam fakt takiego „uchylania się” powoduje, że jest tu miejsce na dynamiczną postawę. Józio z *Ferdydurke* szuka dla siebie tej dojrzałej formy

<sup>12</sup> A. Walicki: dz. cyt., s. 106. Rowiński podejmuje inne próby wyjaśnienia: „Historia, proces historyczny, utożsamia się u Brzozowskiego z życiem. Życie to przypomina rzekę Heraklita; ludzie są jak krople wody, ta rzeka ich stwarza, a oni stwarzają rzekę, nadając jej biegowi kierunek” (dz. cyt., s. 43).

<sup>13</sup> A. Walicki: dz. cyt., s. 106.

<sup>14</sup> Por.: F. M. Cataluccio: *Gombrowicz filozof*. W: F. M. Cataluccio, J. Illg (wybór i oprac.): *Gombrowicz filozof*. Kraków 1991, s. 8. Cataluccio twierdzi, że tematyka ta zbliża Gombrowicza do Sartre'a.

<sup>15</sup> Por.: W. Gombrowicz: *Dziennik 1953-1956*. W: *Dzieła*, t. 7, Kraków 1988, s. 8.

i ponosi pora ki, ale, jak pisze Jan Bło ski, „za ka dym razem mniej bolesn i mniej oczywist . Czy zatem dojrzał? Owszem, ale nie do formy jakiejkolwiek, a raczej - do dynamicznej postawy”<sup>16</sup>. Zgadza si ta interpretacja z twierdzeniem samego autora powie ci, który mówi, e egzystencja polega na nieustannym mchu<sup>17</sup>. Sama osobowo jawi si wi c jako rodzaj aktywno ci. Swoista procesualno osoby polega tu na ci głym dojrzewaniu i natychmiastowym „uchylaniu si ” od jakiej osi gni tej Formy bytowania na rzecz dalszego mchu. Swoisty ruch polega na tym, e człowiek posiada dwa ideały: „Bosko , czyli nieograniczon wszechmoc, i Młodo - nieograniczon potencjalno , która oznacza zdolno transformacji”<sup>18</sup>. Wanda Chylicka tłumaczy t dynamiczn postaw wymian warto ci mi dzy Dorosłym a Młodym.

Otó Dorosły poci ga Młodego egzystencj , za Młody ( ycie naturalne, w stanie rozwoju) - zaspokaja głód ycia Dorosłego<sup>19</sup>. Artur Sandauer pisze podobnie: „[...] z jednej strony d ymy do dojrzało ci, chcemy «by », z drugiej jednak, poniewa «by » to usztywni si , a wi c wła nie umrze , pragniemy pozosta w niedojrzało ci”<sup>20</sup>. Tworzenie siebie samego nie ma kresu, ale nie ma nic nad to<sup>21</sup>. Trudno zgodzi si natomiast z interpretacj - chyba jednak do płytk - jakoby w twórczo ci Gombrowicza ujawnił si nowy kształt egzystencjalistycznej idei autentyczno ci jako groteskowej przebie-ranki<sup>22</sup>. Spraw zdaje si wyja nia Włodzimierz Maci g, który owszem, przyznaje podkre lanie w *Ferdydurke* ludycznego pierwiastka działa na rzecz wydobycia si z formy, ale ostatecznie oznacza to opanowanie procesu stwarzania form nowych, własnych, samemu zaprojektowanych, a zatem wej cie w sfer „stawania si ”<sup>23</sup>. Ukazany jest tu raczej dramatyzm procesu dojrzewania, konflikt uniwersalny, który - wedle Konstantego Jele skiego - przybrał posta obsesyjn <sup>24</sup>. Józio w *Ferdydurke* w pewnym momencie wy-

<sup>16</sup> J. Bło ski: *Forma, miech i rzeczy ostateczne*. Kraków 1994, s. 66.

<sup>17</sup> Por.: W. Gombrowicz: *Egzystencjalizm*. W: *Gombrowicz filozof*, op. cit., s. 132.

<sup>18</sup> J. Jastrzbski: *Mi dzy chaosem a form — Witold Gombrowicz*. W: B. Faron (red. ): *Prozaicy XX-lecia mi dzywojennego. Sylwetki*. Warszawa 1972, s. 211.

<sup>19</sup> Por.: W. Czylicka: *Gombrowicz?... „Wi ”*, nr 1/1971, s. 49.

<sup>20</sup> A. Sandauer: *Witold Gombrowicz - człowiek i pisarz*. W: Tego : *Dla ka dego co przykrego*. Kraków 1966, s. 212.

<sup>21</sup> Por.: J. Fik: *Miny trudne i miny łatwe. (Uwagi na marginesie ksi ki Gombrowicza: „Ferdydurke”)*. W: *Gombrowicz i krytycy*, op. cit., s. 38.

<sup>22</sup> Por.: M. Głowi ski: „*Ferdydurke*” *Witolda Gombrowicza*. Warszawa 1991, s. 247.

<sup>23</sup> Por.: W. Maci g: *Antropologia Gombrowicza (Gombrowicz wobec powinno ci)*. W: *Gombrowicz filozof*, op. cit., s. 246-247.

<sup>24</sup> Por.: K. A. Jele ski: *Bohaterskie niebohaterstwo Gombrowicza*. W: *Gombrowicz filozof*, op. cit., s. 163.

krzyknie: „Ach, stworzy form własną! Przerzuci się na zewnątrz! Wyrazi się!”<sup>25</sup>. Prawdą jest więc tutaj dynamika; Tadeusz Kłopotowski twierdzi, że nawet nie przemiany, lecz siła, dlatego Gombrowicz usuwa wyjątkowo poza realia, toteż jego wypowiedziom cięgle towarzyszy kwalifikator zapieczętowania. Zatem konkluzja z tych rozważań pokrywa się ze słowami pisarza, który twierdzi, iż „doszedł do wniosku, że moje «ja» opiera się wyłącznie na mojej woli bycia sobą. Nie wiem, kim jestem, ale cierpi, gdy zostaję zniekształcony, oto wszystko”<sup>26</sup>.

Na powyższych refleksjach obu myślicieli nadbudowana jest koncepcja stałego podmiotu narodowego. Autor *Legendy* powie nawet, że właściwie realnie cię duchem jest naród, a jednostka tylko poszczególnym aktem twórczym. „Kadaś więc siła - powie Brzozowski - która dotychczasowe szranki i formy rozszerza, jest siłą rozwój narodowy wzmacniając. Uczyniono z narodu kategorię przeszłości - jest on kategorią przyszłości, gdy jest najwyższą i najbardziej naturalną postacią życia, którego równoznacznikiem jest stwarzanie”<sup>27</sup>. Stwarzanie również pojęte jako samokreacja. W narodzie tkwi różnego rodzaju procesy krzyżujące się i cierające nawzajem<sup>28</sup>. Bogdan Suchodolski uważa, że jest to swoista metafizyka Brzozowskiego zorientowana w kierunku dynamiki, która każe pojmować naród „nie jako istniejącą samą przez siebie, na podstawie praw przyrody, rzeczywistość - ale jako wciętą w stworzone dzieło”. Nic dziwnego, że Czesław Miłosz uważa autora *Ideji* za spokrewnionego z Teilhardem de Chardin. Jest tu również miejsce na niedojrzałość, pojęte jako podstawowe residuum polskiej kultury, jeszcze nie przystrojone w „schemat uszlachetniający lub poniżający”<sup>30</sup>. Jest to punkt wyjścia, a sam proces przebiegać musi wiadomie, w atmosferze przekonania, że oto dochodzi do tworzenia wolnego narodu, a nie poddawania się konieczności. Tu również należy się bardzo strzec form: „Trzeba - pisze Brzozowski - zerwać ze wszystkimi dotychczasowymi formami myślenia o istniejącym, myślenia o rzetelnej życiowej treści, zawisnąć jakby w próżni nieistnienia, i nie stracić odwagi, i naprzód i pracować, a się odsłoni jedyną rzeczywistość: zbiorowe ludzkie życie, stwarzające przez swój wiatr, wszystko, czym żyć ma, co mu jest niezbędne do trwania i rozwoju”<sup>31</sup>. Jest to więc ostateczne uchylene się od jakiejś plastycznej idei przyszłej formy narodowej. Brzo-

<sup>25</sup> W. Gombrowicz: *Ferdynurke*. W: *Dzieła*, t. 2. Kraków 1989. s. 16.

<sup>26</sup> W. Gombrowicz: *Byłem pierwszym strukturalistą*. W: *Gombrowicz filozof*, op. cit., s. 148.

<sup>27</sup> S. Brzozowski: *Kultura i życie*. Warszawa 1973. s. 195.

<sup>28</sup> Tego: *Głosy w ród nocy*. Lwów 1912. s. 370.

<sup>29</sup> B. Suchodolski: *Stanisław Brzozowski. Rozwój ideologii*. Warszawa 1933. s. 202.

<sup>30</sup> Por.: S. Brzozowski: *Legenda Młodej Polski*. Lwów 1910. wyd. II, s. 374.

<sup>31</sup> Tamże, s. 178.

zowski równie jej nie chce. Ufa jedynie samemu wysiłkowi, procesowi rozwoju, który obraz przyszłej rzeczywistości ci wykształci, a raczej wci b - dzie wykształca. Podstaw do takiego twierdzenia było mniemanie, e warto ci, które powinny towarzyszyć post powi, nie mogą pochodzić z zewn trz, jako wynik osobnego tworzenia schematów poza procesem pracy. Maj by one równie wynikiem owego procesu, który jawi się sam jako warto , na której nadbudowa mo na całą etyk : „Moralno - pisze Brzozowski - polega na nieustannym d eniu uczynienia z woli naszej, z czynu naszego - woli i czynu wszech wiata, powszechno ci, narodu”<sup>32</sup>. Naród-jako podmiot, rozumiany jest równie jako punkt doj cia, choć proces pracy nie jest uwarunkowany celowo ciowo (jak ma to miejsce u György Lukácsa) ale impulsem woli. Warto zwrócić uwagę na fakt, e choć autor *Idei* korzystał z myli marksistowskiej, to nie ma tu mowy o rozwoju poj tym jako walka klas.

Równie Gombrowicz, choć indywidualista, przenosi własne osi gni cia intelektualne dotyczące samokreacji, na płaszczyzn rozwa a o podmiocie narodowym. Polacy - zdaniem autora *Ferdydurke* - s w tej chwili lud mi nieustalonymi, pod ostrym masażem Historii, nie wiedząc kim się stan <sup>33</sup>. „Porzućcie zatem owo cackanie się ze sztuk , porzućcie - na Boga! - cały ten system wydymania jej, wyolbrzymiania; zamiast upajać się legend , pozwólcie, aby fakty was stwarzały”<sup>34</sup>. Warunkiem tego jest jednak pozbycie się formy starej, co jest naczelnym zadaniem autora *Kosmosu*, ale równie nie uto samianie się z adn form , które narzuca wiata. I znowu, podobnie jak u autora *Legendy*, proponuje się nowe spojrzenie na wartość ci. „Należy - komentuje Wojciech Karpi ski - dokonać takiej interpretacji egzystencjalnych wartości, stworzyć taki model uczestnictwa w kulturze, który określiłby konieczne warunki istnienia osobowości w wiecie. *Ferdydurke* wykazała, e nie do przyjęcia są wartości absolutne jako dogmatyczny fundament takiej budowl”<sup>35</sup>. Zbieżność z myślą Brzozowskiego jest tu bardzo wyraźna. Równie w kwestii braku wiary w przeznaczenie jakiegokolwiek narodu, zbyt pretensjonalny był dla Gombrowicza intelektualista, który ludzko pouczał, zwykle bowiem wiata szedł i tak swoją drog .

Rozumienie procesu samokreacji zdaje się być u obu pisarzy nie tak bardzo różnicowe i daje się jedynie prosto wytłumaczyć opowiedzeniem się Brzozowskiego za dojrzałość ci , za Gombrowicza za niedojrzałość ci . Obaj zdają sobie doskonale spraw , e sam proces jest najważniejszy. Równie obaj wyzyskują polską niedojrzałość na swój sposób. *Autor Legendy* upatruje

<sup>32</sup> S. Brzozowski: *Współczesna powieć i krytyka*. Kraków 1984, s. 104.

<sup>33</sup> W. Gombrowicz: *Egzystencjalizm*. Op. cit., s. 132.

<sup>34</sup> W. Gombrowicz: *Ferdydurke*. Op. cit., s. 77-78.

<sup>35</sup> Text of Footnote

w niej powrót do tych wartości, które leżą niejako u podstaw kadego rozwoju, by następnie dojrzewa kulturowo, ale przecie wci eksploatuje sferę życia: „Polska - pisze Brzozowski - musi być pojąta jako tragiczny, biologiczny proces. Musimy zrozumieć w tym, co ją stworzyło, a nie w tym jedynie, co ją doprowadziło do upadku”<sup>36</sup>. Program *Ferdydurke* natomiast postuluje uczynienie z niedojrzałości narodowej i kulturalnej niedorośli, młodości cywilizacyjnej - oraz tworzenia nowej, bardziej autentycznej kultury<sup>37</sup>. Pojęcie niedojrzałości w Brzozowskiej koncepcji samokreacji zyskuje nowe treści - nawiązuje do siły witalnej, siły woli, odrzucenia schematów myślowych, na rzecz swobodnego tworzenia, bycia podmiotem wyłaniających się nowych kształtów, pozostawania w ciągłym procesie i permanentnym stanie nieukończoności, gdy praca nie ma kresu. Niedojrzałość jest więc pewną kategorią formalną. Gombrowicz, choć bez wątpienia akceptuje to stanowisko, zdaje się mieć pomysł na wykorzystanie tych treści kulturowych, które czyniły naród niedojrzałym - jako źródło kultury autentycznej, nie snobistycznej; takiej, która musi się równie rozwijać, czyli wybijać się własną formą ponad tę, która jest jej narzucana.

Celem więc twórczości obu myślicieli było ukazanie dynamicznego charakteru człowieka i narodu jako podmiotów kulturowych. Różnica zasadnicza pomiędzy koncepcjami Brzozowskiego i Gombrowicza dotyczy tego, i pierwszy kładzie nacisk na wiadomości zbiorowe, za drugi - na wiadomości indywidualne. Czesław S. Bartnik uważa, że do charakterystycznych cech polskiej umysłowości należą procesualne ujęcie narodu. Elementy takiej postawy zauważa w twórczości Adama Mickiewicza, Juliusza Słowackiego, Cypriana K. Norwida, Karola Libelta, Bronisława E. Trentowskiego, Augusta Cieszkowskiego, Wincentego Lutosławskiego, którzy - jego zdaniem - w rzeczywistości antycypowali system Teilharda de Chardin. Również w ujęciu Bartnika, „naród jest pewnym procesem ruchu od rzeczywistości materialnej ku psychicznej, duchowej, od sfery rzeczy i przedmiotów ku sferze podmiotów, od wspólnoty natury ludzkiej ku wspólnocie osób, tworzącej pewien wyszyty rodzaj bytowania zbiorowego”<sup>38</sup>. Brzozowski i Gombrowicz powiedzieliby, że chodzi o dojrzewanie, w którym trzeba widzieć całą dramaturgię, heroizm i swoisty wiar w proces, gdzie nie dopuszcza się przeciwności. Ta samokreacja odbywa się nie w obliczu absolutnych wartości, polega ona na ciągłym wyborze własnej podmiotowości, równie narodowej; Gombrowicz powiedziałby, że jest ona przetrzucaniem się nad cudzą formę. Koncepcja nie-

<sup>36</sup> S. Brzozowski: *Legenda Młodej Polski*. Op. cit., s. 577.

<sup>37</sup> Por.: T. Burek: *Ogromny fragment. (Uwagi na marginesie lektury księgi zbior.: Z problemów literatury polskiej XX wieku)*, „Kultura i Społeczeństwo”, nr 4/1966, s. 265.

<sup>38</sup> Cz. S. Bartnik: *Idea polskości*. Lublin 1996, wyd. II, s. 116.

dojrzało ci narodowej spełnia wi c inn funkcj ani eli było to w przypadku krytycznego ustosunkowania si do elementów polskiej kultury. Poj cie to znaczy tyle, co niedookre lenie podmiotu kulturowego, brak ostatecznej formy. W wypadku formułowania procesualnej wizji narodu powoduje to, e niedojrzało jest stanem trwałym, a to z kolei rozumiane jest jako potencjalno , warunek dynamiczno ci w procesie samokreacji.

## 2. Permanentny kryzys kultury

„Mo na zatem przyj , e w społecze stwach nowoczesnych istnieje zawsze pewnego rodzaju kryzys kultury, poniewa ze wzgl du na ich otwarto , mobilno i liczebno , a tak e post puj c racjonalizacj wi zi społecznej, nieodpowiednio odziedziczonego wzoru kultury i wzoru kultury kształtuj cego si poprzez dynamiczne przemiany społeczne jest ich cech trwa- ł ”<sup>39</sup> - w tych słowach Andrzej Mencwel komentuje pogl dy Brzozowskiego ukazuj ce dynamizm kultury. Koncepcja ta dopełnia procesualne widzenie narodu przez Brzozowskiego i Gombrowicza, oraz stanowi kolejny przykład wykorzystania poj cia „niedojrzało ci” w ich my li dotycz cej typu kultury polskiej.

Autor *Legendy* zaczyna rozwija t my l od skrytykowania wszelkich frlozofri bytowych, a jego zdaniem cała dotychczasowa my l filozoficzna operowała poj ciem bytu. Nawet Heraklitejskie stawanie si - poza byt nie wykracza, widz c go jako potok, byt ciekły. Zmienno w uj ciu staro ytnego my liciela była hipostazowana i uznana za atrybut bytu. Podobnie jest u Hegla. Bytu jednak e nie ma - powie Brzozowski, jest tylko swobodne stawnie si <sup>40</sup>. Stanisław Borzym zwraca uwag , e sojusznikiem w nowej koncepcji bytu stał si dla autora Legendy Henri Bergson<sup>41</sup>. Rzeczywisto była odt d widziana jako tworzenie i jest ona przedmiotem filozoficznego zainteresowania człowieka. Ka da forma gotowego wiata jest tylko hipostaz jakiego ycia, rozwa anego niezale nie od pracy - tworzenia. Kryterium polegaj ce na zgodno ci intelektu z rzeczami zakładało wiar w „gotowy wiat”, co jest jednym z grzechów intelektualizmu<sup>42</sup>. Cezary Rowi ski przypomina, e w koncepcji autora Idei nie ma wyodr bnienia centrum transcendencji, co było „kamieniem w gielnym Brzozowskiego metody ujmowania wiata ludzkiego”<sup>41</sup>. Refleksje te zostały przerzucone na rozwa ania dotycz ce kul-

<sup>39</sup> A. Mencwel: *Stanisław Brzozowski - kształtowanie my li krytycznej*. Warszawa 1976, s. 126.

<sup>40</sup> Por.: S. Brzozowski: *Kultura i ycie*. Op. cit., s. 88-89.

<sup>41</sup> Por.: S. Borzym: *Bergson a przemiany wiatopogl dowe w Polsce*. Wrocław 1984, s. 150.

<sup>42</sup> Por.: A. Walicki: *Narodziny filozofii pracy: Brzozowski w latach 1904-1907*. W: S. Brzozowski: *Kultura i ycie*. Op. cit., s. 14.



tury, którą należy rozumieć nie jako nadbudowę, odbicie rzeczywistości, ale jako twórczość i jako zadanie dla człowieka.

Najważniejsza wydaje się być kwestia stosunku podmiotu do przedmiotu i wartości. „Przedmiot - pisze Krzysztof Pomian - jest zawsze czymś już gotowym, aktualnym i statycznym, toteż podmiot ustawia się wobec niego w pozycji widza; wartość natomiast jest czymś jeszcze-nie-gotowym, potencjalnym i dynamicznym, wymaga zatem od jednostki zajmowania postawy czynnej i poza nią nie daje się uchwycić<sup>44</sup>. Słowa te, komentując stanowisko Brzozowskiego wobec wartości, ukazują podstawowe racje, dla których należy przyjąć wizję kultury jako ciągłej zmiany. Wartość bowiem jest pierwotniejsza od faktu w sensie ontologicznym<sup>45</sup>. Ona dopiero nadaje kierunek poznaniu i stwarza w ten sposób uporządkowany obraz świata. Kultura musi być zbudowana na wiadomej pracy. Takie ujęcie jest antidotum na całkowitą relatywizację i dezintegrację kultury.

W twórczości Gombrowicza również mamy do czynienia z dwojakim podejściem do kultury. Z jednej strony krytykuje jej złe przejawy i wówczas jak się ona jako ferdydurkiczna szkoła sprowadza wszystkich w niedojrzałość. Z drugiej zaś - pojęta jest również dynamicznie jak u Brzozowskiego. *Operetka* ukazuje właśnie stan kryzysu kultury starej polegający na „błędzie - w zmianie strojów”, a jednocześnie nie zauważa dla niej szans w ywotności, upersonifikowanej w postaci młodej, nagiej Albertynki. Jan Błosiński widzi w finale tego dramatu wezwanie autora do ludzkości, by zaczęła na nowo<sup>46</sup>. Jerzy Jarzbski dostrzega w pisarstwie Gombrowicza przekonanie, iż świat staje się w każdej chwili w ludzkiej wiadomości. Niedojrzałość zdaje się być - podobnie jak w koncepcji wartości - rzeczywistość Brzozowskiego cechująca całego wszechświat. „Przecież - pisze Ignacy Fik komentując poglądy autora *Operetki* - cały kosmos jest niedojrzały i dziecinny! Słowa te mają pup. metafizyczny<sup>47</sup>. Zdaniem Gombrowicza, forma nieskończona ma przewagę nad dojrzałymi formami kulturowymi, przez możliwość zrealizowania się. W dalszym wyjątkowym ujęciu tego problemu najlepiej sięgniemy do kwestii wartości w Gombrowiczowskich poglądach.

Kryzys wartości dostrzega w *Ferdynurce* Wojciech Karpiński, nazywając ją księzką „negatywno-analityczną”, zwracając jednocześnie uwagę, że nowela *Dziwactwo* podpowiada pozytywne rozwiązania. Otóż chodzi o inne

<sup>43</sup> Por.: C. Rowiński, dz. cyt., s. 43-44.

<sup>44</sup> K. Pomian: *Wartość i siła. Dwuznaczność u Brzozowskiego*. W: A. Walicki, R. Zimand (red.) *Wokół myśli Stanisława Brzozowskiego*. Kraków 1974, s. 53.

<sup>45</sup> Por.: P. Trzebuchowski: *Filozofia pracy Stanisława Brzozowskiego*. Warszawa 1971, s. 136

<sup>46</sup> J. Błosiński: *Historia i operetka*. „Dialog”, nr 6/1971, s. 100.

<sup>47</sup> I. Fik: *Miny trudne...*, op. cit., s. 39.

podej cie do warto ci, nie jako danych, ale rodz cych si z ekstatycznego podej cia do wiata<sup>48</sup>. Czy zatem *autor Ferdurke* opowiada si za uj ciem relatywistycznym? Nie jest to takie oczywiste. W *Kosmosie* dochodzi do starcia dwóch postaw, jedna - w osobie Leona - polega na dowolnym nadawaniu sensu wiatu, druga ka e szuka w nim sensu. W sensie teoriopoznawczym zdaje si wygrywa teoria „bembergu”, czyli konstytutywna rola podmiotu. W sensie aksjologicznym nie jest to takie proste.

Nieco wi cej informacji daje nam dramat *lub*, gdzie - zdaniem Jerzego Pawłowskiego - istniej dwa sprzeczne ze sob wiatopogl dy: skrajnie relatywistyczny i absolutystyczny. „Pierwszy - pisze Pawłowski - zakłada wzgl dno i połowiczno wszystkich warto ci, drugi piel gnuje wiar w ich mo liw pełni ; pierwszy szuka dla siebie oparcia w empirii, drugi w metafizyce [... ] ich opozycyjno nie zostaje przewyci ona w ramach jakiej nadrz dnej syntezy”<sup>49</sup>. Bło ski zdaje si rozstrzyga t kwesti równie w kontek cie analizy *lubu*. Jego zdaniem, przedstawiona jest tam „celebracja znaczce i warto ci, które tworz si , rodz i gin w mi dzyludzkich stosunkach”<sup>50</sup>. Dogmatyczne schematy zdaj si dusi osobowo . „St d wi c - pisze Gombrowicz w przedmowie do *Trans-Atlantyku* - mógłbym mo e powiedzie o sobie, i usiłuj wprowadzi my l polsk w wiat niestały, przyzwyczaj j do tej, która - jak przeczuwam - stanie si chlebem codziennym przyszło ci”<sup>51</sup>. W słowach tych zauwa y nale y zwi zek wszelkich rozwa a na temat niedojrzało ci kulturowej z sytuacj konkretnie polsk .

Propozycja zmiany stosunku do polskiej kultury jawi si do jasno. Dla Gombrowicza oznacza ona ci głe łamanie starych stereotypów, a cho na ich miejsce przychodz nowe, to poprzez dynamiczn postaw , Polacy sprzyja mog ywotno ci tych przemian. Warto nale y tu rozumie jako nieustaj cy wysilek przewyci ania zastygłych wzorów. W sposób plastyczny pokazane jest to w ko cowych fragmentach Gombrowiczowskich utworów. Prawie ka dy z nich ko czy si chaosem. Tak jest np. w powie ciach: *Ferdurke*, *Trans-Atlantyku*, *Pornografii* i *Kosmosie*. Zdzisław Łapi ski zauwa a, e zwykle ulega dewastacji cało danego systemu<sup>52</sup>, nast puje powrót do bezkształtu, bezformia, niedojrzało .

Brzozowski i w tym aspekcie wska e na pozytywn rol pracy, podj tej nie w imi norm istniej cych, ale wyłaniaj cej si normy. Jedyń war-

<sup>48</sup> W. Karpi ski: dz. cyt., s. 171.

<sup>49</sup> J. Pawłowski: *Erotyka Gombrowicza*. W: *Gombrowicz i krytycy*, op. cit., s. 559, 560.

<sup>50</sup> J. Bło ski: *Komentarz do Gombrowicza*. „Przeł d Kulturalny”, nr 29/1957.

<sup>51</sup> W. Gombrowicz: *Przedmowa do Trans-Atlantyku* [1951], W: *Dzieła*, t. 3. Kraków-Wrocław 1986, s. 129.

<sup>52</sup> Por.: Z. Łapi ski: *Ja, Ferdurke. Gombrowicza wiat interakcji*. Lublin 1985, s. 37.

to ci jest twórczo wci przekraczaj ca ramy danej kultury. Andrzej Kojowski sytuuje t my l autora *Legendy* w podobny sposób: „Innymi słowy Brzozowski powiada tak: kultura jest tym, co ju zostało stworzone, a wi c nie tym, co nasz zmysł porz dku podsuwa nam jako optimum”<sup>53</sup>. Nowa kultura ma by tworzona przez proletariata, który nie jest obci ony pomysłami mitotwórczymi, o które pos dzał Brzozowski Młod Polsk . Warstwa wiadomych robotników, dzi ki swej ywotno ci, reprezentowała b dzie stał d no do przemiany kultury, jest bowiem podmiotem pracy, która zapewni jednocze nie rozwój i ci gło kulturow . Inne kultury upadły, gdy nie miały tych «zdrowych podstaw»<sup>54</sup>.

Leszek Kołakowski pisze, e obok zachowania dynamizmu kulturowego, Brzozowski chciał zachowa kulturow ci gło ”<sup>55</sup>. Najwi ksz trosk - pisze Brzozowski - wszystkich tych, którzy dla rozwoju i przyszło ci naszego społecze stwa pracuj , powinno by wyrobienie lub raczej wskrzeszenie zanikłego u nas zupełnie prawie poczucia ci gło ci cywilizacyjnej. Pod poczuciem takiej ci gło ci rozumiem prze wiadczenie, e wszystkie prace dla dobra ogółu dokonywane s tylko dalszym ci giem prac pokole poprzednich i przygotowaniem do pracy tych, co maj nadej dopiero”<sup>56</sup>. Tomasz Burek zauwa a, e to ró ni autora *Ideji* od twórczo ci Gombrowicza - pisze wprost, e „bez sformułowania planu wiata, który jest wiatem ci głego działania, bez oparcia wi c my li o człowieku o filozofi historii człowieka społecznego, ka dy program wyzwajaj cej integracji kulturalnej musi doj do własnego zaprzeczenia i sko czy na utwierdzeniu własnej przypadkowej i fragmentarycznej idei człowieka i wizji wiata [...] takie zarzuty przeciwko programowi *Ferdynurke* mógłby wysun Stanisław Brzozowski”<sup>57</sup>. Ale i u Brzozowskiego zauwa y mo na pewn niekonsekwencj , która ujawnia si w jego twórczo ci pod koniec ycia. Oto bowiem zainteresował si katolicyzmem jako modelem kultury i widział w nim t zalet , e przetrzymał on prób 19 stuleci, a wcze niej odrzucał go jako system wspieraj cy si na cudzej pracy, krytykował za nieproduktywno . Wytlumaczeniem tego fenomenu mo e by fascynacja Brzozowskiego sam struktur , która oparta była na historycznym wiatopogl dzie i zdołała uciele ni go w swoich instytucjach.

W podsumowaniu tych rozwa a nale y stwierdzi , e twórczo Stanisława Brzozowskiego i Witolda Gombrowicza spotyka si nie tylko na

<sup>53</sup> A. Kijowski: *W labiryncie*. „Twórczo ”, nr 6/1966, s. 168.

<sup>34</sup> S. Brzozowski: *Kultura i ycie*, op. cit., s. 50.

<sup>55</sup> L. Kołakowski: *Miejsce filozofowania Stanisława Brzozowskiego*. „Twórczo ”, nr 6/1966, s. 52.

<sup>56</sup> S. Brzozowski: *Jan niadecki*. Warszawa 1904, s. 5.

<sup>57</sup> T. Burek: *Ogromny fragment...*, dz. cyt., s. 267.

płaszczy nie krytyki narodowych wad, ale również dotyczy ujęcia procesualnego rzeczywistości kulturowej. Z całą pewnością można zaliczyć obu autorów do grona tych myślicieli, których wymienił w swej książce Czesław Stanisław Bartnik<sup>5</sup>.

<sup>58</sup> Cz. S. Bartnik: *Idea...*, op. cit., s. 116.